Autor- Oliwia Książek

,,Świat za 100 lat”

-Hej - krzyknął do mnie Tomek – chodź do nas na podwórko.

- Nie , teraz nie mogę… Pomagam mamie - skłamałem. Tak naprawdę siedziałem przy komputerze.

- Spoko, jak będziesz wolny to przyjdź.

- No, no…

Po co miałem iść na dwór? Trzeba ubrać buty, zejść po schodach, powiedzieć mamie, dzwonić do niej… i jeszcze mógłbym zachorować albo się potknąć na schodach i złamać nogę. Nie, za żadne skarby tam nie pójdę. Lepiej sobie pograć. Myślałem tak i nagle wysiadł prąd. Było ciemno, po omacku szukałem drzwi. W tym momencie zaświecił się ekran mojego komputera. Próbowałem włączyć światło, ale nic to nie dało, świecił się tylko komputer. Na monitorze pokazała się straszna twarz. Pokiwała mi palcem, żebym podszedł. Zrobiłem to i to był błąd. Wszystko zaczęło wirować i komputer wciągnął mnie do środka. Znalazłem się w innym świecie. Wszystko się paliło. Paliły się domy i drzewa. Ludzie chodzili w maskach gazowych. Krzyczałem i machałem, ale nikt mnie nie widział. Jakaś pani stała około 5 metrów ode mnie. Podszedłem do niej, ale albo mnie nie widziała, albo udawała, że mnie nie widzi. Zacząłem do niej mówić. Nic. Zacząłem krzyczeć. Nic. Zacząłem machać i skakać przed nią. Nic. Obróciłem się i zobaczyłem, że ktoś do mnie biegnie. Chciałem się odsunąć, ale nie zdążyłem i … ten ktoś przeze mnie przeniknął. Zobaczyłem tego pana z mojego monitora. Szedł w moją stronę i byłem pewien, że mnie nie widzi, lecz ten powiedział:

- Straszne, nieprawdaż?

- Kim ty jesteś i co robiłeś w moim komputerze?

- Ach, gdzie moje maniery. Jestem Chuck i wezwałem cię tutaj nie bez powodu.

- Gdzie ja jestem?

- Jesteś w swoim świecie.

- Co?

- Jesteś w świecie za 100 lat. Żyją w nim tylko tacy jak ty. Jest ich coraz więcej.

- Ale jaki ja jestem?

- Aaaaa… czyli ty nie wiesz? Jesteś komputeromaniakiem, mój przyjacielu.

- Przyjacielu?

- Tak. Pewnie jak już zauważyłeś nikt cię nie widzi. Podobnie jest ze mną. Jesteśmy cieniami w załamaniu kontinuum czasoprzestrzeni.

- Że co?

- Jesteśmy wciągnięci do tej właśnie chwili, aby móc ją zobaczyć. Dla tych tam – wskazał na ludzi – jesteśmy niewidzialni, nie istniejemy.

Totalnie mnie zamurowało. Jak taki okrutny świat miał się niby zmieścić w moim komputerze? Chuck zniknął. Zacząłem się bliżej przyglądać temu światu. Wszystko się paliło. Nie wiem jakim cudem, skoro cały świat był wybetonowany, a beton raczej się nie pali. Jakieś wieki temu musieli tu spalić ostatnie drzewo. Było strasznie ciemno. Gdyby nie ogień, niczego nie byłoby widać. Nie było tu ptaków, zamiast ich latały samoloty. Ludzie uciekali krzycząc. Nad miastem unosił się smog. Zacząłem analizować słowa Chucka.

- Jestem komputeromaniakiem. Co to w ogóle znaczy? Może trochę za dużo czasu siedzę przy komputerze. Może muszę wyjść na dwór i pobawić się z kolegami. Tak, tak zrobię. Ale tu żyją tylko tacy jak ja? To znaczy, że wszyscy siedzą w domach i nic nie robią? Ale ja coś robię na przykład… Yyyyyyyyyyyyyyyyyyy… Yyyy JEM KANAPKĘ! Nie, to się chyba nie liczy. Za dużo czasu siedzę przy komputerze – rozmyślałem na głos.

- To prawda- to był głos Chucka- i coś jeszcze?

- Tak, zachowałem się jak skunks wobec Tomka. I to nie taki milusi z bajki, tylko taki śmierdzący i brzydki.

- Iiiiiiiiiii…

- I bardzo chcę wrócić do domu. Ten widok jest straszny.

Chuck zaczął znikać.

- NIE, nie zostawiaj mnie tutaj- zacząłem krzyczeć i płakać – obiecuję, że się zmienię!

- Obiecujesz?

- Tak.

Chuck wypowiedział jakieś zaklęcie i nagle znalazłem się w moim pokoju. Był znowu prąd.

- Uff… to już koniec - pomyślałem i odruchowo chciałem włączyć komputer. Nie, nie teraz. Znowu chcesz tam być?

Otworzyłem okno i zawołałem:

- Ej, czekajcie na mnie, już idę!